№ 198. Kraków, 31 Sierpnia — Czwartek. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie i z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50

Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek

Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 20 „

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.** ☜

Kraków 30 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj odbyło się kilka uzupełniających wyborów do Sejmu krajowego. Telegram doniósł nam już wczoraj rezultat wyboru z okręgu gmin wiejskich Krosno-Żmigród, gdzie jednogłośnie obrany został posłem p. Stanisław Starowieyski, prezes Rady powiatowej Krośnieńskiej. Długoletnia, wytrwała i pożyteczna działalność polityczna i pełna zasług przeszłość p. Starowieyskiego, są zbyt znane i cenione w całym kraju, abyśmy potrzebowali wykazywać, jak znakomitą siłę zyskuje Sejm w osobie posła Krośnieńskiego, którego powrót do życia publicznego z prawdziwem witamy zadowoleniem.

W Trembowli z gmin wiejskich został wybrany p. Bolesław Rozwadowski, starosta.

W Dobromilu został wybrany p. Antoni Tyszkowski. Jego kontr-kandydat, Dr Iskrzycki, otrzymał tylko 20 głosów.

W jednym tylko okręgu wyborczym zapisać nam przychodzi wybór posła z obozu wrogiego państwu i krajowi. W okręgu wyborczym Turka został wybrany p. Antoniewicz w skutku niedopilnowania sprawy.

Ministerstwo oświaty, jak się dowiadujemy, zawiadomiło w tych dniach Namiestnictwo, że w myśl rezolucyi Sejmu galicyjskiego zostanie na Uniwersytecie Lwowskim zaprowadzoną w tym roku katedra historyi polskiej. Namiestnictwo doniosło już o tym pomyślnym fakcie Wydziałowi krajowemu. Wydział filozoficzny lwowski zaproponował na tę posadę ministerstwu oświaty Dra Tadeusza Wojciechowskiego, niezmordowanego, bystrego i zdolnego badacza dziejów polskich, który dotychczas pełnił obowiązki skryptora biblioteki Uniwersytetu lwowskiego.

Hr. Taaffe wyjechał na dni kilka do Nalżowa.

W Pradze zapadł wczoraj w sądzie karnym wyrok w nowym procesie przeciw socyalistom. Skazanych zostało trzech; jeden na kilka miesięcy, a dwóch po kilka tygodni aresztu.

Minister handlu bar. Pino wybrany został deputowanym do Rady państwa na Bukowinie, mianowicie z gmin wiejskich Suczawa-Radowce itd. w miejsce radcy sądu wyższego Piteya, który mandat złożył. Gabinetowi hr. Taaffego przybywa tedy jeden członek więcej z parlamentu. Oprócz ministra oświaty bar. Conrada i ministra obrony krajowej br. Welsersheimba wszyscy inni ministrowie są deputowanymi.

Wiadomości o aresztowaniach socyalistycznych w Wiedniu czerpią dzienniki stołeczne przeważnie z *Correspondenz Wilhelm*. Według tego źródła policya w ciągu kilkutygodniowych, nader skrzętnych i z wielką przezornością prowadzonych dochodzeń, nagromadziła tyle obciążającego materyału, że mogła przystąpić do aresztowania podejrzanych osób. W nocy z środy na czwartek uwięziono ośm osób, dokonawszy poprzednio w ich mieszkaniach ścisłej rewizyi, przy czem zabrano wiele pism rewolucyjnych, chemikaliów itd. Przez czwartek, piątek i sobotę przesłuchiwano aresztowanych, przy czem przekonano się dostatecznie, że dochodzenia policyjne wykryły rzeczywiście winnych. W piątek aresztowano w Peszcie i dostawiono do Wiednia niejakiego Józefa Engla, jednego z najniebezpieczniejszych ajentów, wysłanego do stolicy węgierskiej w roli emisaryusza.

Z Wiednia piszą do *Mährisch-schles. Corr.*, że rząd zamierza przeprowadzić reformę podatku domowego, w celu zaprowadzenia równego rozkładu ciężarów podatkowych i przyniesienia pewnych ulg mniejszym właścicielom. Według nowej ustawy, podatek domowy będzie liczył klas 16, zamiast dotychczasowych klas dziesięciu. Przedłożenie rządowe w tym przedmiocie ma być wniesione na najbliższej sesyi parlamentarnej. Wszystkie krajowe władze skarbowe zajęte są zbieraniem materyału statystycznego, potrzebnego dla ułożenia tej ustawy, która ma zacząć obowiązywać już z dniem 1 stycznia r. 1883.

Dzienniki węgierskie donoszą, że bezzwłocznie po powrocie do Pesztu prezydenta ministrów Tiszy, to jest po dniu 12 września, rozpoczną się rokowania z różnemi politycznemi osobistościami w sprawie objęcia obu opróżnionych tek w gabinecie węgierskim, ponieważ p. Tisza pragnie, aby w chwili zebrania się sejmu, gabinet był skompletowany.

W tych dniach zwracało na siebie uwagę publiczną doniesienie o aresztowaniu żołnierzy austryackich, którzy na okręcie „Nautilus" przybyli do Abukir. Mimowoli nasuwało się i podnoszono też kilkakrotnie pytanie, poco tam „Nautilus" popłynął. Odpowiedź na to pytanie daje telegram londyński *Fremdenblattu*, na który dziennik na naczelnem miejscu zwraca uwagę czytelnika. Oto wszystkie mocarstwa, które mają swoje okręty na wodach egipskich, wysłały do Abukir po jednym okręcie podczas bombardowania dla spostrzeżeń fachowych. „Nautilus", udając się tam, spełnił tylko rozkaz komendanta eskadry, przybył jednak tak późno, że inne okręty już odpływały, zwłokę tę spowodowało spóźnienie doręczenia rozkazu komendanta. Wypuszczenie na wolność zatrzymanych w Abukir żołnierzy marynarki i towarzyszącego im oficera, nastąpiło w skutek reklamacyi kontr-admirała Wipplingera. Interwencyi z innej strony nie było potrzeba. Po sprawdzeniu ich pochodzenia uwolniono ich bez przeszkody.

Porta przyjęła nareszcie projekt konwencyi. Wobec tego lord Dufferin odpowiedział, że nie może jej podpisać, dopóki nie otrzyma instrukcyj z Londynu. Wielce to charakterystyczna odpowiedź... A więc ambasador angielski, traktując przez kilka tygodni z rządem tureckim, nagle, w chwili pomyślnego załatwienia układów, nie wie, jak sobie ma postąpić. Dowodzi to tylko, jak wielce decyzya Porty jest nie na rękę Anglii, która tą grą dyplomatyczną pragnie uniemożebnić, a przynajmniej opóźnić przybycie wojsk tureckich do Egiptu. Wszystkie dzienniki londyńskie objawiają żywe niezadowolenie z powodu konwencyi i wyrażają nadzieję, że Anglia takowej nie podpisze. *Times* powiada, że nie można ufać żołnierzom tureckim.

Wiener Abendpost potwierdza, że konwencya wojskowa została zawarta między Turcyą a Anglią, lecz mimo to powątpiewa, czy przyjdzie istotnie do skutku współdziałanie wojsk tureckich z angielskiemi. Jeżeli na zawiązanie tego traktatu zejdzie jeszcze kilka dni, jak to jest zwyczajem w Stambule, natenczas nie czeka Turków w Egipcie żadna wielka praca, lecz co najwięcej obsadzenie kilku punktów w Delcie.

Konwencya turecko-angielska brzmi:

1) Turcy oddzielić nie mogą więcej niż 6,000 ludzi.

2) Turcy wylądują w Abukir, Damiecie i Rosecie.

3) Obydwie armie opuszczą Egipt równocześnie.

4) Działania strategiczne mają się odbywać po wzajemnem porozumieniu się obu dowództw.

5) W obozie tureckim znajdować się będzie angielski oficer sztabu jeneralnego, jak również w obozie angielskim będzie obecny turecki oficer.

Z teatru wojny nie ma ważniejszych wiadomości. Pochód jenerała Wolseleya na Tel-el-Kebir nie jest tak szybki, jakby z początku przypuszczać można. Upały, niedostatek wody i brak lekkiej kawaleryi utrudniają operacyę wojsku angielskiemu. Akcya wojenna przed Aleksandryą ogranicza się także tylko na rekonesansach i małych utarczkach, które mają na celu ukryć przed nieprzyjacielem wysłanie posiłków na południową arenę walki.

Obecny rozkład wojsk angielskich jest następujący: W Mahsame stoi kawalerya gwardyi, czwarty i siódmy pułk dragonów, trzeci pułk kawaleryi i trzydziesty pułk lancierów z Bengalu, wreszcie piechota; w Tel-el-Mahuta wojsko szkockie, grenadyerzy gwardyi, pułk piechoty marynarki, sześćdziesiąty pułk strzelców, kompania inżynieryi, kompania artyleryi, jedna bateryą z sześciu i jedna z dwóch dział; w Kassasin artylerya marynarki i jedna bateryą z dwoma działami; w Nefiche jeden pułk piechoty; w Ismaile trzy kompanie inżynieryi i dwie bateryę z siedmiu dmionami dział, razem 11,000 tysięcy żołnierzy, 2,500 koni i 27 dział.

Onegdaj wieczór przeszły znaczne oddziały nieprzyjacielskie wbród jezioro w pobliżu „Meks", zapuszczając się do wsi. Po gęstym ogniu udało się Anglikom rozpędzić tę bandę. Pod „Meks" zbudowano silne okopy i uzbrojono je w działa najcięższego kalibru. Po południu starły się obie artylerye, angielska i egipska pod Ramleh. Z dział Arabiego baszy strzelano bardzo dobrze, a kanony padały tak blisko wojska angielskiego, że 53-ci pułk musiał się cofnąć. Jeńcy zeznali, że Arabi chce pozycye w Kafr-el-Davar i Abukir uczynić niezdobytemi, aby mógł następnie znaczniejsze siły wysłać przeciw Wolseleyowi.

Onegdaj po południu odjechał Sultan basza i Ferid basza w towarzystwie kilku urzędników do Ismaiły. W charakterze komisarzów chedywa będą oni towarzyszyli w pochodzie Wolseleyowi.

Times otrzymał od swego korespondenta z Konstantynopola szerokie sprawozdanie, omawiające głównie politykę Rosyi, nieprzyjazną dla Anglii. Rosya chce teraz pomścić się na Anglii za to, że Beaconsfield zmusił ją do zrzeczenia się traktatu zawartego w San-Stefano. Rosya żąda więc, aby Europa skontrolowała akcyę angielską w Egipcie po wojnie egipskiej tak, jak skontrolowała operacyę Rosyi po wojnie tureckiej. Austrya podziela zapatrywanie Rosyi pod tym względem, [illegible] wszelkiej zawiści przeciw Anglii, podczas gdy [illegible]. W porównaniu z Rosyą przedstawia się Austrya jako mocarstwo konserwatywne, ponieważ [illegible] Turcyi [illegible] także [illegible]. Austrya woli więc na Wschodzie popierać konserwatywną politykę Anglii, niż rewolucyjną politykę Rosyi.

Jak wiadomo poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej Schlözer po dłuższej audyencyi u cesarza Wilhelma udał się do Warzin. Pobyt jego tamże stoi w związku z przebiegiem pertraktacyj z Kuryą rzymską. Dzienniki liberalne korzystają z każdej sposobności, ażeby najdrobniejszy fakt podnieść do wielkiego znaczenia i w ten sposób utrudniać porozumienie. Obecnie podnoszą one ostatnie rozporządzenia biskupa wrocławskiego w sprawie małżeństw mieszanych do wielkiego znaczenia i wbrew rzeczywistości twierdzą, że rozporządzenie to zaostrzy stosunki między protestantami i katolikami, wzywając rząd do energicznego wystąpienia. Rozporządzenie to, jak wiadomo, zabrania tylko duchownym katolickim dawania pozwolenia na ślub tym parom, które już pierwej zawarły związek przed pastorem. *Köln. Ztg* pisze, że sam cesarz interesuje się wielce tą sprawą i p. Schlözer wyjechał do Warzin na wyraźny rozkaz cesarza, w celu [illegible] specyalnych instrukcyj w tej sprawie przed odjazdem do Rzymu, rząd bowiem nie może zgodzić się na to rozporządzenie biskupa. Dodaje wreszcie ten dziennik, że do porozumienia jest daleko większa, aniżeli z początku przypuszczano.

Dziennik *Nord*. otrzymał z Petersburga wiadomość, że p. Nelidow, nowy poseł rosyjski w Konstantynopolu [illegible] z lordem Dufferinem, w której [illegible] Rosya [illegible] zamiarów ubocznych, ale kieruje się w kwestyi egipskiej polityką bezinteresowną. P. Nelidow jednak, nie wierzy podobno w zupełną szczerość tej odpowiedzi.

Wspomnieliśmy już wczoraj na tem miejscu, że nihiliści rosyjscy, przebywający zagranicą, a głównie w Genewie, nietylko w Rosyi nieprzestają propagować swych doktryn, lecz ostatniemi czasy probują rozszerzać swą propagandę w Finlandyi. Dziennik szwedzki *Uusi Suometar*, wychodzący w Helsingfors pisze, że otrzymał niedawno z Genewy drukowaną proklamacyę w języku niemieckim, w której pewien Ernest Bork, rodem z Rosyi, zwraca się do swoich „ziomków" nadbałtyckich, aby adeptowali ułożony przez emigrantów rosyjskich, przebywających w Szwajcaryi, program żądanych przez nihilistów reform w społecznym ustroju Rosyi, kończy zaś prożbą do wszystkich mieszkańców pobrzeża Bałtyckiego, aby zechcieli dopomagać czynnie nihilistom w rozszerzaniu ich doktryn, czyli inaczej, jak się wyraża p. Bork, „w rozpowszechnianiu lepszych pojęć o rzeczywistych celach rosyjskiej partyi rewolucyjnej, przez ustne i pisemne wyjaśnianie jej prawdziwych dążności, a także przez wezwanie do składania ofiar pieniężnych." Przyczem autor proklamacyi dodaje: „że wydział bałtycki rosyjskiej partyi rewolucyjnej, z zasady nie przyjmuje żadnego udziału w czynach terorystycznych, tylko stara się moralnemi i literackiemi środkami rozszerzać propagandę rewolucyjną we wszystkich krajach należących do Rosyi."

Z Rzymu telegrafują do *Wiener Allg. Ztg*, że spodziewają się tam przybycia wszystkich ministrów włoskich. Prezes gabinetu p. Depretis ma im przedłożyć program wyborczy w formie sprawozdania do króla o konieczności rozwiązania Izby i rozpisania wyborów. Program podać ma reformy, jakie gabinet przyobiecuje dla przyszłego okresu prawodawczego. Pismo to podpisane będzie przez wszystkich ministrów, a około połowy września ogłosi je *Gazzeta Uffiziale*. Termin wyborów naznaczony będzie prawdopodobnie na d. 5 listopada. Do tegoż dziennika donoszą z Rzymu, że słychać, iż nuncyusz Bianchi w Madrycie i nuncyusz Czacki w Paryżu otrzymają kapelusze kardynalskie na konsystorzu, który ma się odbyć we wrześniu.

W Paryżu sprawa stowarzyszenia gimnastycznego niemieckiego, jest na porządku dziennym dyskusyi publicznej; dzienniki wogóle piszą o niej dość umiarkowanie, jedynie *République française* uderza z całą nienawiścią na Niemców. Teraz się dopiero wyjaśnia, w jaki sposób zaproszenie dostało się do rąk Deroulèda. W tym samym domu, gdzie mieszka Deroulède, mieszka także sekretarz redakcyi Mayer oraz inny jakiś Mayer, członek owego stow. gimnastycznego niemieckiego. Otóż zaproszenie wystósowane do tego ostatniego wręczono pierwszemu Mayerowi, a ten je zaniósł p. Deroulède. Wskutek namiętnego wystąpienia dzienników Gambetty, sprawa cała nabrała znaczenia politycznego i prawdopodobnie gabinet p. Duclerc będzie się musiał nią zająć, a nawet spodziewają się jakiegoś oświadczenia półurzędowego ze strony rządu francuzkiego.

Znana komunistka, Ludwika Michel, wystąpiła onegdaj w Paryżu na wielkiem zgromadzeniu rewolucyonistów z mową, w której z zapałem przemawiała za tem, aby kobiety zerwały stanowczo ze światem męzkim. Oklaski huczne były nagrodą za postawienie tej tezy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z Tarnowskiego 28 sierpnia.

(X. X.) Ze wszystkich stron kraju same tylko skargi i żale dochodzą Was od nieszczęśliwych rolników naszych. Ha! bo też klęska przybiera coraz większe rozmiary. Tracimy już nietylko to, co w polach zostało, ale w wielu miejscowościach i to także, co się z wielkim mozołem i kosztem do stodół ściągnęło. Po onegdajszym gradzie, wczoraj około godziny 6 po południu w jednej części naszego powiatu było oberwanie się chmury. Trudno wyobrazić sobie zniszczenie, jakie dziś przedstawia się oczom naszym. Woda całemi stru-

Z literatury bieżącej.

Henryk Lisicki: „Antoni Zygmunt Helcel." Tom pierwszy. Lwów. Drukarnia ludowa. Nakładem autora. 1882 r.

(Dokończenie).

Druga nasza uwaga tyczy się księdza Semeneńki i Zmartwychwstańców w ogólności. Roztrząsając po kolei różne wpływy, które utrzymywały w Polsce nadzieję rychłego odrodzenia, a przez to i wiarę w konspiracyjną politykę, wylicza pan Lisicki tajne towarzystwa, poezyę, mistycyzm, a wreszcie i Zmartwychwstańców, i antycypując wypadki na dowód swego twierdzenia przytacza mowę, którą miał X. Semeneńko na nabożeństwie żałobnem za rozstrzelanego w Wiedniu w r. 1848 Edwarda Jełowickiego, w której „sprawę wiedeńską nazwał sprawą wolności, sprawą Kościoła, sprawą samego Boga... Lepiej poinformowany kaznodzieja byłby się pewno ogłędniej wyrażał. Sprawa Jełowickiego była familijną sprawą Zmartwychwstańców i emigracyi, a przytem sprawą stronnictwa, dla tego mowca wziął ją tak gorąco do serca." Nie myślimy bynajmniej brać w obronę księdza Semeneńkę, który obroni się lepiej sam, jeżeli za stosowne uzna i zechce; nie myślimy nawet pytać, czy nie ma w tych słowach znanej niechęci autora do emigracyi i do Zmartwychwstańców, jako emigrantów, niechęci bez której dobre wychowanie autora i jego dobry smak, byłyby go zapewne wstrzymały od twierdzenia, że to była sprawa familijna, że ksiądz Semeneńko mówił to, co mówił o Edwardzie Jełowickim dla tego, że ten był bratem księdza Aleksandra, Zmartwychwstańca. Z nieśmiałością tylko i z zakłopotaniem wielkiem zrobić musimy przypuszczenie tak niepodobne do prawdy, że istotnie nie wiemy jak je wyrazić. Jest rzeczą niemożliwą, żeby Polak oświecony, z literaturą polską swego wieku obeznany, a do tego także, który się zajmował wiele dążnościami i czynnościami emigracyi, nie był czytał Kazań i Pism księdza Kajsiewicza; a jednak kto je czytał, ten o szkodliwości Zmartwychwstańców, o ich rewolucyjnej jakoby polityce, mówićby nie mógł, bo każde u nich słowo, i każde słowo, jakie o nich rzekła kiedykolwiek rewolucyjna część, czy emigracyi czy dzisiejszej opinii w kraju, świadczy inaczej. Prosimy tych, którzy czytać będą „Żywot Helcla", żeby dla porównania i sprawiedliwego sądu po nim „Kazania X. Kajsiewicza" przeczytać a przynajmniej przerzucić zechcieli.

Wogóle w całej tej książce p. Lisicki zdaje się nie dość uwzględniać tę okoliczność, że inaczej było przed rokiem 1848, a inaczej po nim, i że nie można słusznie od ludzi ówczesnych żądać, żeby przed nauką mieli to doświadczenie, które ta dopiero przyniosła. Rok 48 stanowi poniekąd epokę w historyi Europy, a przynajmniej w kształceniu się i dojrzewaniu pojęć, smutną epokę wytrzeźwienia się ze złudzeń. Jak każdy z nas za młodu myśli i wierzy, że to, co dobre zwyciężyć powinno, bo jest dobrem, że treść rzeczy jest taka sama, jak znaczenie słów, które tym rzeczom i dążnościom służą za hasła i osłony, tak i nasz wiek, tak społeczeństwo europejskie, tak w szczególności społeczeństwo polskie myślało i wierzyło dobrodusznie, że w rewolucyach istotnie chodzi o wolność, o sprawiedliwość, o prawo i o ojczyznę, i dla tego tak słuchało chętnie, tak służyło skwapliwie, kiedy mu o wolności, o sprawiedliwości, o braterstwie mówiono. Doświadczenia dawniejsze były dalekie już i zapomniane, doświadczenie wielkiej rewolucyi francuzkiej było zmięszane ze wspomnieniem ogromnych i chwalebnych wysileń i bohaterskich wojen, natchnionych wspaniałym, patryotycznym popędem, a świeższych doświadczeń rewolucyi i anarchii nie było. Było zaś i na torturach całą Europę trzymało doświadczenie wielu rządów rzeczywiście tak niegodziwych, że musiały same przez tę niegodziwość nauczyć ludność fatalnej dla społeczeństwa maksymy, że rząd, to nieprzyjaciel.

Społeczeństwo polskie, od wieków przywykło do opozycyi, a w naszym wieku, poddane rządom obcym i takim które z niem źle postępowały, bardziej niż każde inne wystawione było na tę pokusę uwierzenia w rewolucyę. Te złudzenia wszystkich, spiski jednych a uległość i gwałtowność drugich, były bardziej niż gdziekolwiek indziej wytłomaczone okolicznościami. Dopiero rok 46 a zaraz po nim 48 przyniosły z sobą to wstrząśnienie, które nie wszystkich, nie wielu nawet, ale niektórych otrzeźwiło ze złudzeń. Jeden dowiódł wyraźnie, że rewolucya nie ma siły do prowadzenia patryotycznej wojny, drugi, że taka wojna jest dla niej co najwięcej celem ubocznym i niższym, oba razem dowiodły, że to co się wolnością zwać chciało, było tylko anarchią, że gdzie pisano równość, tam należało czytać zazdrość, a że mniemane braterstwo w praktyce znaczyło rozprzężenie społeczeństwa i rzezie takie jak w dniach czerwcowych w Paryżu. I wtedy z tem doświadczeniem dopiero przyszło zrozumieć i osądzenie rewolucyi i jej środków, spisków, wedle ich prawdziwej istoty i wartości, wtedy opamiętanie że takie rządy tajemne, samozwańcze, z własnego powołania, rządy w których każdy kto zechce, może udawać władzę jakiej nie ma, rządy które w ciemnościach spychają i zastępują się po kolei, to jest rozkład i anarchia w innej formie ale w takim samym stopniu jak rzymska w najgorszych chwilach zgrzybiałego i skazanego na śmierć państwa. A jeżeli anarchii tej nie wytrzymują państwa, to tem trudniej ostać się przyniej mogą społeczeństwa, najtrudniej dopiero narody pozbawione niepodległego samoistnego bytu i ich narodowa myśl i dążność. Ale to wiadome i jasne jest po roku 1848 dopiero w którym się rewolucya wszem wobec czem jest poznać dała: przed nim tak dobrze wiadomem nie było. Nie nasze to odkrycie: niech pan Lisicki przypomni sobie Klaczki *Bezimiennego Poetę* (którego parę razy z jakąś goryczą cytuje), a znajdzie tam z powodu *Nieboskiej Komedyi* wypowiedzianą tą prawdą, którą współcześnie stwierdzał i Helcel, i ten który dla pana Lisickiego jest ideałem męża stanu i patryoty a dla nas przedmiotem wielkiego uszanowania jako mąż stanu i jako patryota, margrabia Wielopolski. X. Semeneńko miał słuszność kiedy mówił, że sprawa wolności jest sprawą Kościoła i Boga, bo rozumiał wolność jak ona być powinna: czy widział ją mylnie tam gdzie jej nie było, na to już niech on sam odpowiada jeżeli ma chęć po temu. Ale jeżeli się mylił i łudził, to nie sam przynajmniej, jeżeli tacy ludzie jak Helcel, jak Wielopolski, porwani złudzeniem powszechnem dążyli jak do ideału do organizacyi rządu w rządzie. Tak jest: żywot Helcla i ogłoszone w nim dokumenta dowodem, że Margrabia który w lat trzynaście później tak stanowczo i tak słusznie mówił że „rządu w rządzie nie zniesie" (żaden rząd drugiego obok siebie cierpieć nie może, żaden obywatel nie może dwóch słuchać a na istnienie dwóch pozwalać nie powinien), ten sam margrabia dla połączenia i ujednostajnienia wszystkich sił i działań narodowych i z odrzuceniem wszystkich środków innych jak legalne, chciał utworzyć tak zwaną komisyę związkową (*Zjazd we Wrocławiu* str. 215 i następne), konfederacyę, między której celami czytamy: „Prowincye pod rządem „Rossyjskim będące czekać mają spokojnie wojny „z mocarstwami, występującemi zbrojno za sprawą „polskiej niepodległości" — między której atrybucyami czytamy: „każdy patryota polski który . . . stósować się będzie ściśle do zaleceń i instrukcyi centralnego komitetu konfederacyi."

„Komitet konfederacyi organizuje całą służbę publiczną i powoła do niej osoby swego wyboru. W epoce walki mocen będzie komitet całą władzę przelać na jednę osobę na czas, jaki sam oznaczy. Władza komitetu weźmie koniec za odzyskaniem niepodległości itd." — Doprawdy, ta konfederacya do organizacyi, ten komitet, pomimo swoich legalnych środków, do rządów narodowych dość podobny! A jeżeli tak w roku 1848 mógł myśleć margrabia Wielopolski, to niechże się autor nie dziwi nikomu, nawet tym, których ściga i prześladuje ze szczególną zawsze ironią, tym ludziom z kraju, a zwłaszcza z emigracyi, którzy mieli nadzieję, a niekiedy nawet wiarę „w mocarstwa występujące zbrojno za sprawą polskiej niepodległości."

Złudzenie! to cecha tego smutnego czasu. Od złudzeń dziecinnych i śmiesznych Rady Narodowej lwowskiej, która się uważa za najwyższą władzę (!) narodu, aż do złudzeń poważnych Wielopolskiego i Helcla, którzy na zjeździe w Pradze myślą i do Cesarza austryackiego chcą pisać, że „skutkiem ostatnich wypadków monarchię austryacką w dawnym swym składzie za rozwiązaną uważać należy" (str. 319), i organizują federacyę słowiańską pod berłem austryackiem, nie bacząc, że pod tem samem berłem są Niemcy i Węgrzy, którzy na taką federacyę może pozwolić nie zechcą.

Wszystkie te złudzenia i wszystkie smutne wypadki roku 1848, wiedeńskie czy pragskie, poznańskie czy galicyjskie i krakowskie, opowiedziane są pięknie i, ogółem wziąwszy, spokojnie. Smutne zawsze, a nieraz niestety śmieszne, rzadko kiedy pocieszą zdrowszem pojęciem rzeczy i tęższą w postępowaniu odwagą. Do takich pocieszających symptomatów liczą się w pierwszym rzędzie usiłowania Margrabiego i Helcla około zjednoczenia posłów polskich około narodowego i politycznie mądrego programu, i ten projekt adresu do Cesarza, który Margrabia w marcu owego roku dla pierwszej deputacyi galicyjskiej układał (str. 281, 282). Do drobnych ale ciekawych faktów, a zarazem budujących przykładów zdrowej myśli i odwagi, jest odpowiedź pana Gwalberta Pawlikowskiego, jako wiceprezesa Stowarzyszenia Ziemiańskiego Radzie Narodowej Lwowskiej, wzywającej, aby Stowarzyszenie „przedłożyło jej swoje statuta i wykazało się z czynności." Postępowanie przeciwne Rada uważać będzie za „wyłamywanie się z pod kierunku sprawy narodowej." Oto ta mądra, dzielna i zasłużona odpowiedź:

„Stowarzyszenie ziemiańskie, zawiązane z mocy prawa, nie znajduje potrzeby przedkładania statutów swoich, lub wykazywania się z czynności, prywatnemu stowarzyszeniu, jakiem jest rada narodowa centralna... Kierunek sprawy narodowej ogólnej jest na teraz w ręku sejmu, legalnie w Wiedniu obradującego; później kierunek ten przejdzie do sejmu prowincyonalnego królestwa Galicyi, żadne zatem stowarzyszenie prywatne, a więc i rada narodowa centralna, nie może sobie przywłaszczać prawa kierunku sprawy narodowej, bez naruszenia nie już praw obowiązujących, ale najprostszych nawet pojęć o reprezentacyi woli narodu... Rada narodowa tylko najwyższemu umiarkowaniu, będącemu zasadą postępowania stowarzyszenia ziemiańskiego, podziękować powinna, jeśli na akt — pisany językiem nieużywanym przez najabsolutniejszą władzę do jej podwładnych, ze stanowiskiem zaś stowarzyszenia prywatnego, jakiem jest rada narodowa centralna, wcale nielicującym — odpowiada w sposób świadczący, że gdzie idzie o obronę praw własnych przeciw jawnej uzurpacyi, umie być wyższem nad potrzebę skarcenia zarozumiałości i pogodzić godność tej obrony z godnością własną."

Na rozwiązaniu sejmu kromieryzkiego kończy się ten tom pierwszy Żywota Antoniego Helcla, za który, mimo poczynionych tu i owdzie uwag, szczerze autorowi dziękujemy. Drugiego oczekujemy z niecierpliwą a bardzo usprawiedliwioną ciekawością.

St. Tarnowski.

mieniami z pół pędzącą, nietylko uniosła wszystko, co się na nich jeszcze znajdowało, ale w wielu miejscach zebrała ziemię urodzajną, pozostawiając olbrzymie doły i wertepy na łanach. Łąki zamulone, stawy rozerwane, wszystkie mosty zniesione.

Gminy Żabno, Podlesie, Partyń, Łęk, Łukawa, Kobierzyn, część Pawęzowa, Smigna, Klikowy, Sieradzy, o ile dotąd wiemy, ucierpiały niesłychanie. Dwa małe potoczki Kozmicjówka i Pogwizdówka, o istnieniu których może zwykli najbliżsi sąsiedzi nie wiedzieli, zmieniły się naraz w ogromne rzeki, rozlały szeroko, niszcząc i unosząc wszystko nakoło.

Mnóstwo domów, stodół i stajen stoi w wodzie. W dwóch folwarkach państwa Partyńskiego woda z tych potoków zalała stodoły i stajnie dworskie. Tak więc i to, co zebrane już było, uległo zniszczeniu. Bydło uratowane stoi na polach, ale czem się je żywić będzie w przyszłości? — doprawdy strach pomyśleć. Naturalnie wielu bardzo włościan w tem samem znajduje się położeniu. To też ogólny smutek, straszne przygnębienie, płacz kobiet i dzieci wiejskich — oto co widzimy dziś w tych nieszczęśliwych gminach.

Gdyby nie uregulowana, dzięki Bogu, Żabnica, to nie ulega wątpliwości, że w wielu wyżej wymienionych gminach nawet ludzie z życiem ujść by nie zdołali, znaczna bowiem ilość wody mogła w pierwszej chwili pomieścić się między szerokiemi wałami i odpływać choćaż częściowo.

Ciężko, bardzo ciężko dotknięci zostaliśmy w naszej okolicy. Dziś już nie o jakimbądź dochodzie w tym roku myślimy, ale o tem, czy zdołamy zasiać na zimę, czy wyschną pola o tyle, żeby po oczyszczeniu ich z gałęzi, kamieni, kawałków drzewa, można wjechać w nie z pługiem i bronami?

Głód nie na wiosnę, ale w jesieni zagości w niejednej chacie, kartofle bowiem albo wygniły ze szczętem, albo w czasie wezbrania się wody oberwane i wydarte zostały z ziemi. Dziś mnóstwo ludzi z koszami, nieckami i opałkami łapie te kartofle i kapusty płynące rowami.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ułaskawienie. Gazeta finlandzka *Helsingfors Dagblad* donosi o rezultacie sprawy wytoczonej majorowi Kajandrowi, oskarżonemu o nadużycia w kasie kancelaryi jeneral-gubernatora finlandzkiego. Okazało się, że Kajander roztrwonił 35,294 marek z pieniędzy rządowych, 10,000 rubli przeznaczonych na naprawę cerkwi prawosławnej w Helsingforsie, 78,797 marek należących do różnych zakładów naukowych tamtejszych, 12,469 marek stanowiących własność Towarzystwa Dobroczynności, wreszcie 22,171 m. należących do oddziału finlandzkiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża.“ Sprawca deficytu nie mógł zwrócić tych pieniędzy ani w całości, ani w części. Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie. Na prośbę jednak uzyskał ułaskawienie i został skazany tej kary na ośm lat więzienia w domu poprawy.

Imiona osób wyznania mojżeszowego. Z Petersburga donoszą *Nowinom*, że tamże w sferach urzędowych poruszono kwestyę imion żydów, którzy często używają zupełnie odmiennych od tych, jakie są w rzeczywistości zapisane w księgach metrykalnych, co staje się przyczyną licznych nieporozumień przy formalnościach urzędowych i daje ludziom złej woli możność nadużywania zaufania. Z tego też powodu spodziewanem jest niezadługo wydanie przepisu, mocą którego będzie, ażeby zapobiec nadużyciom, zaprowadzone wykonywanie następujących przepisów: 1) Akta wszelkie cywilne powinny być tylko o jednem imieniu prawdziwem spisane na podstawie metryki, wszelkiego zaś dopuszczania podwójnych imion, jak najsurowiej się wzbrania. 2) Dokumenta i akta urzędowe, wydawane przez inne dykastery, oprócz władz administracyjnych, również powinny być spisywane o jednem imieniu prawdziwem, na podstawie metryki. 3) Za wszelkie używanie innego imienia na szyldach, znakach, podpisach na legalnych dokumentach, oraz wszędzie, gdzie może to wprowadzić w błąd urzędnika władz jak i ogół, jeżeli zostaną dowiedzione, winny będzie odpowiadał przed sądem, a kara będzie stosowana względnie do następstw, jakie mogło spowodować fałszywe używanie imienia. 4) Przy używaniu zaś aktów urodzeń z żydów, powinna zachowywaną być najzupełniejsza wierność w wyborze imion, lecz bezwarunkowo powinno się ich też stale trzymać bez żadnych zmian, przydomków lub dodatków.

W Symferopolu, parę miesięcy temu, siedmiu złoczyńców zakradło się przy pomocy podkopu do kasy sewastopolskiej. Po niejakim czasie zostali schwytani i osadzeni w więzieniu. Obecnie *Gołos* otrzymał z Symferopola telegram, donoszący, że wczoraj w południe wszyscy siedmiu uciekli z więzienia.

W Petersburgu zaczynają się znów pojawiać manifestacye anti-niemieckie. W carskim ogrodzie letnim publiczność żądała zagrania marszu Skobelewa. Orkiestra skłoniła się zrazu do tego życzenia, ale gdy następnie kapelmistrz, Niemiec, nie chciał powtarzać go tak często, jak tego wymagano, zaczęto gwizdać i krzyczeć: „Precz z Niemcami!“ Policya kazała pogasić lampy, żeby zmusić publiczność do rozejścia się; zamięszanie stało się tem większe, że tłum szukał kapelmistrza, którego za to chciano obić. Policya postąpiła z zwykłą swą przezornością, aresztując kilka osób ze starannem omijaniem winnych.

Nowosti donoszą, że w ministeryum sprawiedliwości zauważywszy, iż w procesach wytaczanych sprawcom i uczestnikom zaburzeń anti-żydowskich, prokuratorowie nie trzymają się jednakowych zasad w ocenianiu rozmaitych artykułów kodeksu karnego, w cyrkularzu rozesłanym wszystkim prokuratorom okręgów sądowych, wskazał szczegółowo, jakie artykuły winny być stosowane w podobnych wypadkach przestępstw.

Po wyjściu ukazu, ustanawiającego ministerstwo policyi z nieograniczoną władzą, dużo wysoko położonych osób, odebrało listy od nihilistów, w których oświadczają, że ustanowienie tego ministerstwa jest tylko przywróceniem osławionego „trzeciego wydziału“ co uważają za ukoronowanie gmachu, który teraz runąć musi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia.

P. **Aleksander Szukiewicz**, współredaktor *Czasu*, udał się dzisiaj do Przemyśla na otwarcie Wystawy.

— **Ludwik hr. Wodzicki** gubernator *Länderbanku* i p. Julian Klaczko, przejechali dzisiaj przez Kraków, udając się do Wiednia. Hr. Wodzicki powróci niebawem, i uda się do Przemyśla na Wystawę, a ztamtąd na Sejm do Lwowa.

— **79 rosyjskich emigrantów** izraelickich, przejechało wczoraj popołudniu z Brodów do Paryża, a 38 dzisiaj rano do Ameryki.

— **Pociąg** osobowy lwowski spóźnił się wczoraj popołudniu o godzinę.

— **Hr. Karol Lanckoroński** wyjeżdża na dłuższy czas do Azyi Mniejszej w celach naukowych.

— **P. Mścisław Godlewski**, redaktor *Niwy*, bawi w Krakowie.

— **Wczoraj wieczorem** Franciszek Sojka, włościanin z wsi Głębokiej w powiecie krakowskim, wracał z Krakowa do domu wozem napełnionym węglem, na którym siedzieli dwaj bracia jego z żonami, syn i towarzysz, wszyscy nietrzeźwi. Na drugim wozie za Sojkami jechał krewny ich Stanisław Baran, także z Głębokiej, z żoną i siostrą, również wszyscy podchmieleni. Gdy jadąc z Kleparza ulicą Kolejową wozy miały się skręcać w ulicę Kopernika, a powożący Franciszek Sojka i Baran chcieli się wyminąć, wóz Sojki siedzących na nim przywalił węglem. W skutku tego Feliks Sojka, brat Franciszka, raniony śmiertelnie w głowę, po doraźnem opatrzeniu takowej przez Dra Rybczyńskiego, lekarza miejskiego, i p. Ignacego Schajtera, demonstratora przy katedrze medycyny sądowej, odwieziony do szpitala Ś. Łazarza, zakończył tam życie dzisiaj około godziny 2ej popołudniu; żona jego Agata została mocno uszkodzoną w nogę, druga kobieta złamała rękę, a inni potłuczeni. Konie przy wozie Franciszka Sojki spłoszone wywrotem, popędziły za wozem Barana, lecz zdołano je zatrzymać, Baran zaś korzystając z zamieszania, umknął do domu. Sprawdzono, że wymienione osoby upiły się w rynku kleparskim w szynku Barucha Weindlinga, obok hotelu Lwowskiego. Zarządzono pociągnięcie winnych do odpowiedzialności sądowo-karnej.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika we Lwowie** donosi nam, że przerwa komunikacyi na kolei Karola Ludwika między Tarnowem a Wolą rzędzińską została we wtorek popołudniu usuniętą. Ruch ogólny więc na całej linii tejże kolei został nanowo przywróconym.

— **Z Przeworskiego** 28go sierpnia. X. biskup Ostoja Łukasz Solecki zakończył z dniem wczorajszym wizytę kanoniczną w tutejszym dekanacie, poczem udał się do dekanatu rzeszowskiego. W ciągu całej swojej wizyty, zwiedził 14 parafij i wybierzmował 18,500 ludzi. Ostatnią stacyą jego wizyty była Albigowa, tu też w niedzielę rozstał się z klerem dekanatu Przeworskiego w sposób serdeczny i rzewny. X. dziekan T. Kowalski, poseł na sejm krajowy, w pożegnalnej ujmującej mowie, wszystkich obecnych do łez pobudził. Dziękującemu nareszcie duchowieństwu za jego trudy i łaskawe względy, odrzekł X Biskup, że wszystkich ma w sercu swojem i że za ich gorliwą pracę sam Bóg jedynie może im wynagrodzić. Na pożegnanie przybył z Łańcuta starosta p. Chedywy.

— **Wiec przemysłowy** w Przemyślu odbędzie się 3go września. Wiec ten zwołuje zarząd centralny stowarzyszenia *Spójnia* we Lwowie i odbędzie się on pod opieką komitetu gospodarczego złożonego z obywateli miasta Przemyśla.

— **Reprezentacye powiatowe**, jak donosi *Dziennik Polski*, zostały zawiadomione, iż rząd w nadziei że rychło przyjdzie do skutku nowela do ustawy wojskowej, już teraz rozszerza o tyle władzę delegatów rad powiatowych, że odtąd na żądanie jednego delegata popisowy musi być bezwarunkowo przedstawiony do superarbitrium.

— **Najj. Pan** udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nowosiółki w powiecie jaworowskim 100 złr. zapomogi na budowę cerkwi.

— **O losie wyprawy polskiej**, która pod wodzą p. Stefana Szolca-Rogozińskiego już przed kilkoma tygodniami miała wyruszyć ku wybrzeżom Afryki, otrzymał *Kur. War.* wiadomości nie zupełnie pomyślne. Statek „Łucia-Małgorzata“, w stanie zupełnie dobrym, naładowany wszystkiem, co do wyprawy jest potrzebne, stoi dotąd jeszcze w porcie Hawru. Opóźnienie w wyruszeniu spowodowały rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem z grona uczestników wyprawy usunęło się parę osób, a mianowicie p. Budiłowski powrócił do Petersburga; inne znów ze względu na dobro wyprawy lub ze względów zdrowia wykluczone z niej zostały. To wszystko przyczyniło się do spóźnienia, tymczasem zaś załoga i uczestnicy musieli być utrzymywani, co spowodowało znaczne wydatki, tak, że obecnie okazuje się jeszcze potrzeba kilku tysięcy rubli do skompletowania niezbędnego funduszu. Podobno ojciec p. Rogozińskiego brakującą sumę ofiaruje na rzecz wyprawy. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się wyprawa bez żadnej już dalszej zwłoki wyruszy na pełne morze.

— **Osobliwsze zjawisko** obserwował podróżny pewien w powiecie prużańskim w Królestwie. Dnia 20 — opowiada on — wracając z sąsiedztwa o 11 w nocy, przy wjeździe do wsi położonej na pochyłości piaszczystego wzgórza, po nad łąkami, spostrzegłem na ulicy silne światło i myślałem, że pochodzi ono od stojącej obok oświeconej wewnątrz chaty. Tymczasem, dojechawszy do tego miejsca, spostrzegliśmy ulicę zasypaną mnóstwem świecących się punktów. Ulica cała, na kilka sążni wzdłuż, pokrytą była świecącemi się robaczkami leżącemi nieruchomo lub pełzającemi i nie takiemi maleńkiemi jak zwyczajne świętojańskie robaczki, ale najmniej na cal długiemi i grubszemi, niż ołówek Fabera, które świeciły się całe, a były ich tysiące. Podobnego zjawiska nigdy w życiu nie widziałem, a żyję już przeszło lat 60 i jeszcze nie wiem, czy w naszym kraju znajdują się inne jakie świecące robaki prócz świętojańskich, których widzę u siebie po gajach nie mało, ale zawsze pojedynczo, albo najwięcej po parę w jednem miejscu. Może też kto z panów naturalistów zechce objaśnić, czy są w naszym kraju inne jeszcze jakie oprócz świętojańskich świecące robaki.

— **O cholerze w Warszawie** *Goniec Urzędowy* ogłasza następujące urzędowe wyjaśnienie: „W niektórych rosyjskich, jakoteż i zagranicznych pismach peryodycznych ukazywać się poczęły wiadomości o pojawieniu się cholery w Warszawie, wykazujące nawet ilość zdarzonych wypadków śmierci. W skutek uczynionego w tym względzie zapytania przez ministeryum spraw wewnętrznych, pełniący obowiązki warszawskiego jen.-gubernatora, zawiadomił drogą telegraficzną, iż w Warszawie cholery niema, zdarzały się jedynie wypadki dysenteryi, bez ważnych wszakże następstw.“

— **Niemcy i Skobelew.** Dzienniki rosyjskie wciąż się uskarżają, że Niemcy do takiego stopnia nienawidzą „rosyjskiego bohatera“ Skobelewa, że znieważają wciąż jego pamięć. Między innemi pewna dama pisze do *Sowremiennych Izwiestyj* z Kissingenu, że była niedawno świadkiem następującego wypadku w Würtzburgu. W teatrze dawano sztukę w której aktor udawał rosyjskiego jenerała i był ucharakteryzowany, jako Skobelew. Autorka listu uznaje, że podobieństwo było wielkie i gorszy się chęciami aktora parodyowania obyczajów rosyjskich, najbardziej zaś tem, że z toku farsy wypada, iż ów jenerał zostaje uwieńczony oślą czapką z ogromnemi uszami i napisem *un âne*, która oczywiście dostaje się aktorowi, udającemu Skobelewa. „Niemcy zaczęli wściekle bić oklaski — opowiada autorka listu — gdy naraz wśród tego hałasu dało się słyszeć gwizdanie. Ucieszyło mię to — sądziłam, że w teatrze znajduje się ktoś z moich ziomków. Policya tymczasem zbliżyła się do gwiżdżących z ostrzeżeniem, że gwizdać w teatrze nie wolno. Jakież było moje zdziwienie, gdy nazajutrz w hotelu przy *table d'hôte* poznałam w owych panach, którzy wczoraj gwizdali, trzech Polaków, ojca i dwóch synów.... Polacy więc nawet oburzają się nieprzyzwoitemi wycieczkami Niemców przeciw zmarłemu Skobelewowi“ — Nadto — taż sama korespondentka, wszedłszy raz do jednego z magazynów, obaczyła narzędzie w kształcie przycisku, ozdobione potwornie skarykaturowaną głową, z gębą otwartą i zębami wyszczerzonemi, służącemi do obcinania cygar. Na zapytanie, kogo ten potwór wyobraża? kupiec ze śmiechem: „*Mais c'est Skobeleff, madame!*“ Oburzona Rosyanka rzekła na to: „*Mais non, m*r*, vous vous trompez fort: c'est le portrait craché de Moltke, car Skobeleff etait un très bel homme*“....

— **Wojenna komisya śledcza**, jak donosi *Nowoje Wremia*, ustanowiona z powodu dostrzeżonych nadużyć w dostawie podwód dla armii podczas ostatniej wojny, która pracowała przez lat kilka nad przeprowadzeniem śledztwa, początkowo w Bukareszcie, następnie w Odessie, a nakoniec w Petersburgu, postawiła następujący wniosek: radcę handlowego Warszawskiego, dostawcę podwód, uwolnić od odpowiedzialności sądowej, oddać pod sąd trzech oficerów i dwóch służących w kantorze Warszawskiego, obwiniając oficerów o pewne specyalne wojenne przestępstwa i o złożenie fałszywego raportu, oficyalistów zaś Warszawskiego o współudział. Główny sąd wojenny zatwierdził wnioski komisyi śledczej i prokurator Leman ułożył akt oskarżenia. Sama zaś sprawa sądzoną będzie w jesieni roku bieżącego. Oskarżać będzie przybyły umyślnie w tym celu z Odessy pomocnik prokuratora Leman. Obrony podjęli się znani odescy i petersburscy przysięgli obrońcy.

— **Album złodziejskie**, utrzymywane przez policyę berlińską, obejmuje już 2135 fotografij. Znajduje się w niem: 663 morderców-rozbójników i włamujących się; 291 złodziei kieszonkowych; 143 złodziei sklepowych; 191 złodziei noclegowych; 153 oszustów ulicznych; 153 fałszerzy i oszustów eleganckich; 366 złodziei kradnących paltoty, bieliznę itp., wreszcie 155 złodziei należących do płci pięknej. Rozkoszna kollekcya.

— **Etykieta dworska** w Hiszpanii nakazuje każdemu nowonarodzonemu dziecku w rodzinie królewskiej nadać epitet „silny i zdrów“ — *respective* „silna i zdrowa.“ Otóż niedawno przyszedł na świat młody książę Asturyi ale nie żywy. Marszałek dworu o tym wypadku doniósł narodowi w pismach publicznych, w następującej formie: „Najjaśniejsza królowa hiszpańska raczyła powić „silnego i zdrowego“ księcia Asturyi, który wszakże raczył przyjść na świat nie żywy.

— **Największą fajkę** posiada królowa angielska *Queen's Pipe* czyli fajką królowej, nazywają bowiem wielki skład z ogromnym piecem, w którym palą defraudowane, nie wykupione i wogóle skonfiskowane na rzecz skarbu towary. W Anglii nie sprzedają konfiskaty przez licytacyę, żeby na rynek źle nie oddziałać, tylko wszystko idzie do królewskiej fajki.

Wiadomości policyjne. W Policyi złożył Wojciech Zdziechowicz kilka kluczyków, znalezionych wczoraj rano na ulicy Ś. Jana.

W policyi znajduje się koń mocno potłuczony i skaleczony, wraz z wozem legarowym, niewiadomej osoby własnością będący, przytrzymany dzisiaj przez straż policyjną na ulicy Podwale.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 29go sierpnia przeważnie pochmurno; term. od 8·9 doszedł do 23·2 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 30go stan jego był 734·5 millim., term. 15·0 C.— Wiatr zach.-połud.-zachodni.

— We czwartek 31go sierpnia: Ś. Rajmuda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Książątko,“ operetka Lecocqua, którą wczoraj lwowskie Towarzystwo opery powtórzyło, zapełniła teatr tłumnie. Publiczność obsypywała oklaskami ulubienicę swoją, pannę Bocskaj, wykonywającą rolę tytułową z nieporównaną werwą, tudzież p. Skalskiego, który w roli profesora pobudzał wciąż widzów do serdecznego śmiechu. Chór pensyonarek w 2-gim akcie „Do-re-mi-fa-sol-la,“ któremu panna Waitz wyśmienicie dowodziła jako kapelmistrzyni, musiał być na żądanie publiczności powtórzonym dwukrotnie. Panią Skalską, która, jak słyszeliśmy, czuje się nieco niezdrową, zastępowała wczoraj z powodzeniem pani Bronikowska. Słyszeliśmy powszechny głos publiczności, ubolewający nad niedyspozycyą utalentowanej „primadonny,“ do którego przyłączamy się szczerze, życząc jej jak najrychlejszego wyzdrowienia.

George Sand i Alfred de Musset. Jakkolwiek pisano już bardzo wiele o stosunku miłosnym, istniejącym między panią George Sand a Alfredem de Musset, mimo to ogłasza *Maxime du Camp* w swych pamiętnikach literackich w *Revue des deux Mondes* bardzo zajmujące i całkiem nowe szczegóły, tyczące się obojga kochanków. Między innemi pisze *Max. du Camp* jak następuje: „Rzadko kiedy złączył los tak niepodobne do siebie istoty, jak te dwie osoby, pod względem sposobu życia i pracy różnili się oni zupełnie, tylko życie uczuciowe zbliżało ich do siebie. Oczywiście stosunek ten nie mógł potrwać dłużej; 30-letnia wówczas George-Sand odgrywała w tym stosunku rolę mężczyzny, a 23-letni Musset rolę kobiety i to kobiety nadzwyczajnie nerwowej, kapryśnej i nieporadnej. Często opierał on się prawie macierzyńskiej opiece pani Sand, aby w kilka chwil później prosić ją o radę, jakby mógł naprawić poprzednie błędy. Sam Musset opisuje tę różnicę charakterów w następujący sposób: „Przez cały dzień nie spoczął ani na chwilę mój umysł, a wieczór napisałem zaledwie dziesięć wierszy, przyczem wypiłem całą butelkę absyntu; ona wypiła w tym samym czasie dwa litry mleka i napisała pół tomu romansu.“ Najwięcej zgadzali się w tem, że oboje byli nadzwyczaj ciekawi. Musset uganiał nie raz cały dzień za pierwszą lepszą kobietą, pani Sand unosiła się często z zapałem nad tymi, których poznała przypadkowo w chwili, kiedy wygłaszali dziwaczne teorye o wędrówce dusz. Stosunek między tak sprzecznemi charakterami nie mógł być trwałym. Rozłączyli się i odetchnęli tak swobodnie, jakby im spadł kamień z serca. Po rozłące tej szukali się i unikali nawzajem, nie mogąc przeboleć rozstania. Ten wzajemny pociąg przybrał pewnego razu tak gwałtowny charakter, że p. Sand w przystępie rozpaczy wychyliła flaszeczkę opium; Musset pochwycił omdlałą w swoje objęcia i z trudnością wyratował ją za pomocą antidotum.

Po śmierci Musseta, udał się brat jego do pani Sand z żądaniem, aby mu wydała lub zniszczyła wszystkie listy zmarłego. Zanim p. Sand spaliła te listy, prosiła jednej ze swych przyjaciołek aby je przeczytała. Przyjaciółka ta odpisała pięć z tych listów. Odpisy te dostały się do mych rąk i zdaniem mojem mogłyby być ogłoszone. Pani Sand przyrzekła jednak, że listy zniszczy i dotrzymała słowa. W listach do Musseta nazywa go często pani Sand: *mon pauvre enfant*; on zaś przemawiał do niej w swych listach: *O mon grand George.* W r. 1868 zaprosiła mnie, pisze du Camp, autorka „*Lelii*“ a miała już wówczas 64 lat na obiad do jednej z restauracyj paryskich. Podczas obiadu oświadczyła mi, że głównym jej celem jest zapewnić sobie 3000 franków renty; a kiedy zdziwiony prawie uwierzyć w to nie chciałem, aby George Sand nie miała dotąd takiej renty, dodała: „Zarobiłam w życiu mem dosyć znaczną sumę, ale wydałam wszystko; gdybym była więcej zarobiła, byłabym więcej wydała.“

W dalszym ciągu *Biblioteki klasyków polskich* wychodzącej nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie, ukazał się tom II dzieł Jana Kochanowskiego, zawierający: Psałterz, Fragmenta, Carmen macaronicum, Wtargnienie Krzysztofa Radziwiłła, Pamiątki hrabi na Tęczynie, Pisma prozą. Jak już wspomnieliśmy przy wyjściu 1 tomu tejże Biblioteki, jestto najtańsze wydanie odznaczające się pięknym welinowym papierem, wyraźnym drukiem i gustowną trwałą oprawą.

Taż księgarnia wydała w dalszym ciągu 3 zeszyt Mohorta W. Pola, ozdobiony 4 drzeworytami wedle rysunku J. Kossaka.

Adolf Abrahamowicz wydał we Lwowie trzy jednoaktowe fraszki sceniczne, mianowicie *Vis-à-vis Po burzy* i *Jego zasady.*

Nr 34 *Tygodnika powszechnego, illustrowanego* zawiera: 250,000. Powieść przez Michała Bałuckiego. — Krystyan Breslauer, przez W. Gersona. — Najnowsi popularyzatorowie dziejów naszych, napisał Felicyan Suryn. — Korespondencya z Poznania. — Józef Supiński. — Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę D. — Z Krakowa do Sedanu. (Szkice z podróży). — XVI walne zgromadzenie Członków Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi przez J. Chodorowicza. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Różne). — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr 178. — Rebus Nr. 48. — Ryciny: Krystyan Breslauer. — Zwierzenie. Z obrazu R. Beyschlaga. — Grzybobranie. Rysował Piotrowicz. — Typ góralski. (Ptasznik). — Dodatek: Donkiszotka. Powieść Justyna M-c Carthy. Przekład z angielskiego Heleny Glücksberg. (ark. 6).

W sprawie zamachu na Merstallingera.

Przesłuchanie sprowadzonego do Wiednia z Pesztu czeladnika stolarskiego Józefa Engla, który w towarzystwie stolarza Franciszka Pflegera dokonał zamachu przeciw szewcowi Merstallingerowi, trwało onegdaj do godziny 3 po południu. Oprócz stolarza Józefa Engla, stolarza Franciszka Pflegera, malarza pokojowego Józefa Peuckerta, byłego redaktora dziennika *Zukunft*, introligatora Ernesta Schmidta, czeladnika złotniczego Wacława Sappe, który pełnił równocześnie urząd nauczyciela tańców u socyalistów, stolarza Wilhelma Berndta i Jakóbiny Hotze, aresztowano jeszcze jako współwinnych w tej zbrodni: fabrykanta gorsetów Franciszka Gamsa, czeladnika stolarskiego Ludwika Sommera i Antoninę Heitzer, wdowę po listonoszu. Aresztowano więc razem 10 osób. Zarzut współwiny cięży także na stolarzu Henryku Hotze, mężu wspomnianej Jakobiny Hotze i na stolarzu Franciszku Domesie. Henryk Hotze uciekł do Nowego Jorku w parę dni po dokonaniu zamachu. Domes opuścił także Wiedeń, i jak władze skonstatowały, jest już obecnie w Ameryce.

Corr. Wilh. podaje o aresztowanych i o przebiegu przesłuchania ich przez władze następujące sprawozdanie:

Hotze jest intelektualnym sprawcą zbrodni usiłowanego rabunku, a Engel i Domes otrzymali polecenie dokonania tego zbrodniczego czynu. Pfleger najgorętszy wyznawca idej anarchistycznych, podjął się sam odegrać czynną rolę w zamachu, wskutek czego Domes cofnął się. Hotze był już zeszłego roku skazany przez sąd krajowy w Gracu na sześciomiesięczny areszt za agitacye socyalistyczne; uciekł jednak nie odcierpiawszy kary. Józef Peuckert jest człowiekiem intelligentnym, znanym dobrze jako socyalista w Szwajcaryi, Niemczech i Francyi.

Prezes policyi Krticzka Jaden, otrzymawszy już w pierwszych dniach b. m. doniesienie, gdzie należy poszukiwać sprawców tej zbrodni, utworzył z kilku urzędników policyjnych komitet, który śledził winnych z największą przezornością.

W mieszkaniu aresztowanego Schmidta, który zajmował się wytwarzaniem fabrykatów chemicznych, znaleziono eter, który miał zbrodniarzom posłużyć do tem pewniejszego dokonania dzieła. U Sommera znaleziono zaś książkę, pouczającą o wytwarzaniu środków narkotycznych.

Pfleger kazał się ogolić przed dokonaniem zamachu, ubrał się w suknie świąteczne, dla skompletowania swej toalety kupił sobie rękawiczki i udał się do Merstallingera, przedstawiając mu się, jako kupiec hurtowny. Engel wszedł do sklepu Merstallingera po Pflegerze, a niosąc w ręce ogromną plikę papierów, przedstawił mu się jako organ urzędowy, poszukujący z polecenia przełożonych pewnej osoby, której Merstallinger wcale nie znał. Merstallinger zbył więc krótko mniemanego sługę urzędowego. Engel jednak nie poprzestał na tej krótkiej odpowiedzi, ale zapytywał Merstallingera coraz natarczywiej, a wreszcie począł sobie postępować grubiańsko. Merstallinger straciwszy więc cierpliwość, wybiegł z za lady, chcąc go wypchnąć za drzwi. W tej jednak chwili rzucili się na niego obaj zbrodniarze i zawiązali mu usta szalem, napełnionym eterem, wskutek czego Merstallinger stracił natychmiast przytomność, i dopiero w kilka godzin po dokonaniu zamachu przyszedł do siebie.

Ze zrabowanych kosztowności Merstallingera znaleziono jeszcze złoty łańcuszek i 23 drogich kamieni u złotnika Wacława Sappe; resztę kosztowności przerobił już prawdopodobnie Sappe.

Większa część oskarżonych złożyła wyczerpujące zeznania.

Jak już wyżej nowiedzieliśmy, policya miała już w pierwszych dniach b. m. pewne wskazówki co do winnych i dowiedziała się, że oni należą do obozu radykalnych socyalistów. Radca policyi — Breitenfeld i inspektor Stebling stwierdzili które osoby dokonały zamachu. Policya wstrzymywała się jednak z aresztowaniem, ponieważ nie wiedziała jeszcze, gdzie jest Engel, Domes i Hotze. Dopiero po stwierdzeniu, że Hotze uciekł do Ameryki, Engel do Pesztu, a Domes do Szlązka, i po zawezwaniu władz szlązkich i węgierskich aresztowała policya resztę zbrodniarzy, mieszkających w Wiedniu.

Przesłuchanie aresztowanych wykazało najzupełniej, że zbrodni tej dokonała grupa robotników radykalnych, grupa Hotze-Peuckert. Grupa ta postanowiła sobie dla urzeczywistnienia swych socyalistycznych celów dojść do pieniędzy, choćby nawet drogą pospolitych zbrodni.

Wszystkim aresztowanym doręczono już sądowy nakaz uwięzienia.

Tunel pod kanałem la Manche.

W Egipcie rozgrywają się obecnie losy władztwa angielskiego nad olbrzymiem państwem indyjskiem, liczącem 200 milionów ludności. Nic też dziwnego, że Anglia stara się energicznie o stłumienie powstania, które grozi bezpieczeństwu najkrótszej drogi morskiej do Azyi wschodniej. Bezpieczny przejazd przez kanał Suezki, nie jest jednak wyłącznym motywem, który skłonił Anglię do prowadzenia wojny z Egiptem; korona angielska, licząc 40 milionów ludności mahometańskiej między indyjskimi poddanymi swymi, musi gorliwie bronić znaczenia swego, bo osłabienie tegoż w jakiejkolwiek części świata mahometańskiego, ze względu, że pomyślność jest jedyną potęgą ziemską, przed którą korzy się ludność azyatycka, byłoby hasłem do nowego buntu, który wobec ostatniego zachowania się Rosyi i Afganistanu, nie dałby się tak łatwo stłumić jak rewolucya Sepojów. Nie należy zapominać o stanowisku Anglików, jako narodu wyspiarskiego, aby pojąć troskliwość, z jaką starają się o utrzymanie swej pozycyi wyspiarskiej. Rząd angielski nakazał właśnie od pewnego czasu, aby zawieszono kopanie tunelu pod kanałem *la Manche*, grożąc wrazie oporu gwałtownymi środkami, ponieważ przedsiębiorca budowy nie uwzględnił przed kilku tygodniami pierwszych wskazówek rządu angielskiego w tej mierze. Ministerstwo handlu wydało ten rozkaz, ponieważ minister wojny założył na naleganie księcia Cambridge protest przeciw budowie kanału. Równocześnie wysadzono komisyę, która ma zbadać, czy i jakie interesa wojskowe stoją na przeszkodzie wykonaniu tego przedsiębiorstwa. Na pierwszy rzut oka zachodzi rażąca sprzeczność między tą obawą o wyspiarską pozycyę a odwagą z jaką Anglia stoi na straży swych posiadłości we wszystkich częściach świata. Po bliższem jednak zastanowieniu się, można się przekonać, że te dwie sprzeczne strony charakteru wypływają z jednego i tego samego źródła; Anglia może bowiem tylko dla tego utrzymać swe rozległe posiadłości, że ma przed sobą naturalny fort, morze, które uwalnia ją od utrzymywania wielkiego wojska na granicy kraju, ponieważ zadanie to spełnić mogą pancerniki i działa.

Gdyby nie kanał *la Manche* musiałaby Anglia zmienić system obrony, coby pochłonęło znaczną sumę pieniężną tak dalece, iż nie mogłaby tak łatwo zebrać pieniędzy na pokrycie swych obecnych wydatków. Należy zresztą przyznać, że obrona kanału Sueskiego ma na celu kwestye bardzo ważne, podczas gdy tunel pod kanałem *la Manche* ma dogodzić tylko zamożniejszym klasom Europy, które jadąc do Anglii nie chcą narażać się na chorobę morską.

Tyle tylko można powiedzieć na usprawiedliwienie protestu pewnej części narodu angielskiego przeciw budowie tunelu; my zaś, mieszkańcy kontynentu, nie potrzebujemy zapierać się, że owa troskliwość i obawa wyspiarzy sprawia nam wielką uciechę. Cóż bowiem pomyślą sobie w tym wypadku Holendrzy, którzy także mają wielkie państwo kolonialne, a nadto są zmuszeni dla uzupełnienia załogi, stojącej na Jawie, utrzymywać tajne biura werbunkowe w Niemczech i Szwajcaryi? Czyż mieszkańcy Belgii i małej Szwajcaryi, otoczeni prawie zewsząd sąsiadami, mogą być bezpiecznymi o swe życie choćby przez jeden dzień, jeżeli sama myśl o tunelu zaledwie 10 metrów szerokim spędza wojskowym władzom angielskim sen z powiek? Nie wierzymy w pomyślny skutek tego protestu. W samym parlamencie angielskim musi zdrowy rozum ludzki odnieść zwycięstwo, a rozum ten dyktuje, że ani Francuzi, ani też wodzowie jakiejś armii inwazyjnej, którąby kiedyś zajmowała Francyę, nie byliby tak nierozsądnymi aby mieli część siły swej pakować do tunelu, gdzieby mogła być jednym zamachem w różny sposób zniszczoną. Nie brakło także i w Anglii zwolenników budowy tunelu, którzy wyliczają różne sposoby udaremnienia takiego napadu nieprzyjacielskiego. I tak: jedni proponują podłożenie min, które możnaby w razie napadu elektrycznie zapalić celem rozsadzenia tunelu; drudzy proponują znów wybudowanie olbrzymich zbiorników wody, które możnaby otworzyć celem

zatopienia armii inwazyjnej w tunelu, inni wreszcie zadawalają się tylko postawieniem dział u wyjścia z tunelu, a my sądzimy, że żadna armia w świecie nie odważyłaby się wyjść z tunelu na brzeg angielski wobec pół tuzina dział systemu Armstronga. Przynajmniej zwycięzka armia niemiecka unikała starannie we Francyi w r. 1870 wszelkich przejść przez tunele kolejowe. Zaranty władz wojskowych przeciw tym i tym podobnym środkom zapobiegawczym, są tak dziecinne, iż nie wątpimy ani na chwilę, że przedsiębiorstwo odniesie wreszcie zwycięztwo.

Wobec właściwości ustawodawstwa angielskiego, które nie jest skodyfikowane, a składa się z wielu prastarych rozporządzeń, krętactwu otwiera szerokie pole, toczy się obecnie spór tylko o formalności prawne.

Towarzystwo południowo-wschodniej kolei żelaznej, które przyjęło na siebie linię z Duvru do Londynu, uzyskało koncesyę na wybudowanie kolei nad brzegiem morza w pobliżu Duvru. Z koncesyi tej wywiodło sobie wspomniane towarzystwo prawo do wykopania u stóp stromej skały kredowej szybu, skąd rozpoczęto w głębokości 200 stóp kopać tunel, który miał już prawie 1200 metrów długości morzem w chwili, kiedy ministerstwo handlu założyło protest. Ministerstwo przyznaje, że nie może zakazać robót, rozpoczętych na podstawie ogólnej koncesyi na budowę kolei, oświadcza jednak, że towarzystwo kolei nie nabyło przez to prawa rozszerzenia swej operacyi z brzegu aż na dno morskie. Rozstrzygnięcie tej kwestyi zależy więc od tego, jakie zapatrywanie zwycięży w parlamencie angielskim co do własności morza. Towarzystwo kolei utrzymuje, że morze jest niczyją własnością, przeto mając prawo do budowania na wybrzeżu, sądzi, iż roboty może rozszerzyć z brzegu na dno morza. Ministerstwo handlu obstaje jednak przy zdaniu, że morze do pewnej idealnej linii jest własnością przyległego państwa, że więc owa linia dzieli posiadanie kanału między Francyę i Anglię.

Wprawdzie możnaby się spodziewać, iż któryś z trybunałów angielskich rozstrzygnąłby tę kwestyę na korzyść towarzystwa, opierając się na tej zasadzie, że dno morskie jest przedłużeniem brzegu, który i tak z przypływem i odpływem morza zmienia swe rozmiary; z drugiej jednak strony, nie można przypuszczać, aby parlament poświęcił reklamowane przez rząd prawo. Jeśli plan przedsiębiorców wybudowania kanału bez koncesyi mimo protestu ministerstwa handlu spełznie na niczem, to tymczasowo nie należy przypuszczać, aby parlament odmówił koncesyi, a wtedy Europa będzie bogatszą o jeden z największych cudów świata. Ten pierwszy bowiem tunel podmorski będzie miał ze swemi bardzo długiemi i potoczystemi wjazdami 50 kilometrów długości, podczas gdy największy dziś tunel Gotarda ma zaledwie 15 kilometrów długości. Roboty około wykopania tunelu potrwają niespełna sześć lat, ponieważ przygotowano już wszystko, co potrzeba, tak na francuskim jak i angielskim brzegu, a nadto materyał skał kredowych jest tak miękki, iż można przy budowie tego tunelu użyć daleko skuteczniejszych maszyn, niż przy budowie tunelów alpejskich, tak, że w podziemnym dniu będzie można zrobić tyle, co w Alpach potrzeba całego miesiąca. Mimo tej miękkości, materyał skał jest tak ścisły, iż dotąd nigdzie, że obejdzie się bez murowania ścian tunelu, przez co zyskanoby wiele na czasie i zaoszczędzonoby kosztów.

Ponieważ nie wątpimy o ostatecznem udaniu się przedsiębiorstwa, wyrażamy więc tylko życzenie, aby się nie odłożono z rozstrzygnięciem sprawy, choćby się nawet bardzo rozciągnęła, niż na Anglii w chwili, w której ona potrzebuje sympatyi państw europejskich. *N. fr. Presse.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi

odbędzie kongres naftowy dnia 8 września w sali rady w Przemyślu o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny jest następujący: 1) Zagajenie przez prezesa Towarzystwa naftowego. 2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa naftowego. Wojciech Biechonski. 3) O rozwoju i postępie górnictwa naftowego w kraju. Leon Syroczyński. 4) Uczczenie pamięci ś. p. Ignacego Łukasiewicza. 5) O przemyśle naftowym w Rumunii. Dr Stan. Olszewski. 6) O uregulowaniu stosunków prawnych przemysłu naftowego i o podatku konsumcyjnym. Dr Mikołaj Fedorowicz. 7) O przemyśle naftowym pod względem technologicznym. Arnulf Nawratil.

Ministerstwo handlu zawiadomiło reskryptem z d. 19go sierpnia b. r. tutejszą Izbę handlowo-przemysłową, że wskutek podania jej do ministerstwa spraw zagranicznych wniesionego, uzyskano w drodze dyplomatycznej interwencyi przez ambasadę austro-węgierską w Petersburgu zwolnienie galarów wiślanych od cła wchodowego przy wejściu na terytoryum Królestwa Polskiego.

W tych dniach wniosła Izba handlowa przedstawienie przeciw ocleniu próżnych worków zbożowych odsyłanych do Królestwa Polskiego i Rosyi i spodziewać się należy, że remonstracya ta również niebawem pożądany odniesie skutek.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk 26 sierpnia.

Z początkiem ubiegłego tygodnia mieliśmy dżdżystą pogodę z dość częstemi deszczami, od czwartku zaś pogoda ustaliła się przy chłodnej temperaturze. Wiatr północno-zachodni.

Z Nowego-Jorku donoszą nam o usposobieniu stałem na pszenicę; ostatecznie notowano za loco pszenicę 1·14 3/4 dolar., na październik 1·15 5/8 dol. Ceny na mąkę niezmienne t. j. 4·30 dol.

Ostatni wywóz pszenicy do Europy z port. atl. Ameryki wynosił:

do Anglii 3 0000 kwarterów pszenicy w stosunku do 300,000 kw. z tygodniem poprzednim; do Francyi 125,000 kw. psz. w stosunku do 150,000 kw. z tyg. poprzedniem;

do innych części kontyngen. 60,000 kw. psz. w stosunku do 50,000 w tyg. poprzed.

Z Kalifornii do Anglii 50,000 kw. psz. w stosunku do 90,000 kw. psz. w tygodniu poprzednim.

Zapasy kontrolowe wynoszą 13,600,000 buszli pszenicy.

Powietrze w Anglii w tym tygodniu bardzo rodzajne, pogoda sprzyjała; gospodarze tamtejsi znoszą towar z powodu pomyślnej rokują. Kupcy z powodu tego wstrzymują się od dalszych zakupów mimo zniżkowej tendencyi.

Z angielskiej pszenicy wynosił dowóz: 8,998 kw. w przeciętnej cenie po 50/5 C, wobec 10,122 kw. w przeciętnej cenie po 50/6 C. w tygodniu poprzednim, wobec 12,934 kw. w przeciętnej cenie po 48 11 C. w roku 1881.

Obecny zaś dostawiono pszenicy: 1,862,403 centr. psz. 334,680 centr. mąki, wobec 1,042,108 centr. psz., 201,442 centr. mąki w tyg. ubiegł., wobec 991,097 centr. psz., 144,930 centr. mąki w roku 1881.

Rynek londyński był w przeciągu ubiegłego tygodnia bardzo spokojny na obcą pszenicę, notowano za nią 1—2 p. niższe ceny niż poprzednio, bardzo niewiele nie znalazły popytu; za mąkę płacono 1/2 p. mniej, żadne transakcye nie miały przez obecnym stosunku cen. We Francyi miały targi znaczne dowozy, tendencyę zaś słabą.

Belgia była bez interesu.

W Holandyi panuje na pszenicę zniżkowa, na żyto słaba tendencya.

W Południowych Niemczech usposobienie słabe jak również w Austro-Węgrzech.

Berlino utrzymał się przy chwiejnej, lecz niezmiennej tendencyi.

Pomimo nader niskich cen zgromadzeń w ciągu ubiegłego tygodnia na nasz targ 2800 Ton. psz. Wskutek licznej tendencyi wogóle eksporterom nasz nie nadarzyła się sposobność stosowania interesów za granicą, natomiast zaś dużo zboża na swych spichrzach nagromadzili. Niemcy starali się już liche ceny o ile możności zniżać. I w tym tygodniu był dowozy rosyjskiej pszenicy; Polski prawie wcale nie dostawiono jako z prowincyi.

Notujemy za 1000 Ko.

Pszenicy krajowej jarej wagi holenderskiej funtów 131—138, marek 130, kop. za pud 153; czerwonej w. h. 131—134, marek 124, kop. za pud 145; jasno-świecistej w. h. funt. 128/9, marek 178, kop. za pud 143; jasno-petrej i szklistej w. h. funt. 129/0, marek 193, kop. za pud 155; jasno-petrej w. h. funt. 126—128, marek 188, kop. za pud 151; polskiej na transito w. h. funt. 127, marek 182, kop. za pud. 147; ros. na transito w. hol. funt. 120—133, marek 175, kop. za pud 141; obsadzonej w. hol. funt. 126/7, marek 174, kop. za pud 140.

Żyta loco podł. gatunku w. hol. funt. 120, marek 132—133, kop. za pud 106—107; extra w. hol. funt. 120, marek 135, kop. za pud 109; polskiego na transito w. hol. 120, marek 128—130, kop. za pud 103—105; ros. na transito w. hol. 120, marek 128, kop. za pud 103.

Jęczmienia krajowego w. hol. funt. 111, marek 135, kop. za pud 109; świeżego ros. w. hol. 103/4, marek 118, kop. za pud 95.

Grochu na paszę marek 133, kop. za pud 107; polskiego na transito marek 130—134, kop. za pud 105—108; ros. na transito marek 126—132, kop. za pud 101—106.

Owsa krajowego marek 120, kop. za pud 97; ros. na transit marek 112, kop. za pud 90.

Rzepiku zimowego krajowego marek 253—254, kop. za pud 207—208; ros. na transito marek 250, kop. za pud 204.

Rzepiku jarego podł. gat. marek 210—240, kop. za pud 169—200.

Za 10000 litrów proc. okowity płacono marek 50.

Ostatni kurs berliński:

Austryackie banknoty 172 25, ruble rosyjskie 204.

Kurs gdański 205.

Aleksander Makowski et Comp.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 28-go sierp. Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 zł.; żyto od —·— do —·— zł.; jęczmień 0·— do 0·— zł.; kukurudza od zł. 0·— do 0·— zł.; owies od zł. 0·— do 0·— zł.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 zł.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·42 do 09·45 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— zł. — Berlin: pszenica żółta 201·—; żyto —·— zł.; spirytus loco 51·60; olej rzepakowy 60·75 zł. — Szczecin pszenica —·— —·—; zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·— zł.; olej rzepakowy 73·50 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł. — Kolonia pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zł. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 29 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1670, średnio-ciężkiej węgierskiej 1074, ciężkich bagonów 881; razem 3625.

Galicyjską płacono 40 do 43, 45, 48 zł.; średnio-ciężką węgierską 50 do 55 zł.; ciężkie bagony 55 do 57 zł. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 29 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku taksamo 32 25 zł.

Peszt 28 sierp.: —·—·— zł. — Wrocław, 28 sierp.: w miejscu 50 80 mrk., na sierp. 50 80 mrk. Szczecin, 28go sierpnia w miejscu 50·75 mrk., na sierp.-wrzesień 50 50 mrk., na wrzes.-paźdz. 50 40 na listop.-grudzień 50·40 mrk. — Berlin, 28go sierp.: w miejscu 51·60 mrk., na sierpień 51·75 mrk., na sierpień-wrzesień 51·75 mrk., na wrześ.-październik 51 75.— Paryż, 28go sierpnia: na ten miesiąc 58·75 frk., na wrzesień 55·50 frk., na wrzesień-grudzień 54·— frk., na stycz.-kwiecień 53 75 frk.

Nafta. Wiedeń, 29go sierp.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 zł.— Tryest, 28go sierp.: za 100 kilo bez cła: 9·—— 9 15 zł. — Brema, 28go sierpnia: za 50 kilo 6·75 mrk. — Hamburg, 28go sierp.: w miejscu 6·80 mrk., na sierp. 6 70 mrk., na wrzesień-grudzień 7·05 mrk.— Antwerpia, 28go sierp.: za 100 kilo 17 3/8 frk. — Nowy Jork, 28go sierpnia: za galonę na wrzesień — ct. pap., w Filadelfii na wrzesień — ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1882					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c	złr.	c.	złr.	c
Od 11 do 20go sierpnia 1882 r.	206,910	57	55,240	79	262,151	36
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,805,088	71	1,366,295	32	6,171,384	03
Razem	5,011,999	28	1,421,536	11	6,433,535	39
	1881					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20go sierpnia 1881 r.	214,873	33	45,021	74	259,895	07
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,494,924	69	973,583	60	5,468,508	29
Razem	4,709,798	02	1,018,605	34	5,728,403	36

Biała 26 sierpnia. Płacono za hekto. pszenicy 10·60 zł., żyta 7·20 zł., jęczmienia 6·5 0 zł. owsa 5·90 zł., kukurudzy 8·— zł., grochu 10.— zł. bobu 8·— zł., soczewicy 20·— zł, jagieł 12·— zł., tatarki 8·— zł., ziemniaków 1 80 zł; na 100 kilogramów siana 2 80 zł., koniczu 3 20 słomy 2·30 zł., koniczyny —·— zł., lnu 20·— zł., konopi 25·— zł.

Rzeszów 26go sierp. Za 100 kilogramów pszenicy 9 26 zł., żyta 4·74 zł., jęczmienia 3 30 zł., owsa 2 86 zł., grochu 9·97 zł., fasoli 7 60 zł., tatarki 5·44 zł., prosa 5·74 zł.

Tarnów 25 sierpnia Płacono za 100 kilog. pszenicy 09 90, żyta 7 05, jęczmień 5·65, owies 5 90, groch 7·10, bób 5·90, ziemniaki 1·60, rzepak 13 50, siano 1·80, konicz 2·20, słoma 1 60, kilo masła 74·.

Kraków dnia 28 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. R. Dąbrowska, K. Makarewicz i H. Maternicki z Warszawy, J. Kamocki z Płocka, J. Pogorska ze Lwowa, J. Dembiński z Kańczugi, J. Długosz z Odessy, H. Wankowicz i T. Uszyński z Warszawy, J. Potocki z Kijowa, J. Kierwiński z Galicyi, A. Darowski z Rosyi, E. Fuchs z Wiednia, M. Warszawska z Odessy, J. Bogusławska z Warszawy, C. Martini i Fr. Körber ze Lwowa, B Moszczański z Broniszewa, L. Dymnicka z Buska, A. Górska z Warszawy.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu* chcącym kupić piękne złote i srebrne *zegarki*, polecamy wyroby p. Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9 naprzeciw Wollzeile. Ceny najtańsze w monarchii. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Kto zwidza Wiedeń, powinien tam kupić towar. (1792-6-12)

NADESŁANE.

Likiery holenderskie jak wiadomo uchodzą w całym świecie za najlepsze, a cała tajemnica ich wyrobu zależy tylko na używaniu dobrych składników i sumiennem dystylowaniu. Jedną z najsłynniejszych firm wyrabiających likiery holenderskie jest **Erwen Lukas Bols w Amsterdamie**, która istnieje już przeszło 300 lat, gdyż założenie jej sięga roku 1575. — Z czasem fabryka ta tak wzrosła, że kiedy przy założeniu zajmowała obszaru 100 metrów kwadr., dziś rozległość jej wynosi 1758 metrów kwadr. Coraz więcej podnoszący się wywóz wybornych likierów spowodował właściciela firmy do założenia filij w niektórych stolicach jak w Paryżu, Brukseli i Wiedniu. — Likiery Bolsa są także do nabycia w Krakowie w większych sklepach korzennych i cukierniach.

Ostatnie wiadomości.

W „Przeglądzie" zapisaliśmy pomyślną wiadomość o załatwieniu przez ministra oświecenia sprawy katedry historyi polskiéj na uniwersytecie lwowskim; dodać winniśmy, że co się tyczy fakultetu medycznego na tymże uniwersytecie, ministeryum poleciło zebrać dalsze data i przesłać mu je.

Polit. Corr. pisze:

Podług jednozgodnych wiadomości, pojadą do Tryestu równocześnie z Cesarzem i Cesarzową węgierski prezes ministrów hr. Tisza i węgierski minister handlu bar. Kemeny.

Jenerał Albedyński powrócił przedwczoraj do Warszawy.

Polit. Corr. otrzymała dnia 19 b. m. z Aleksandryi wiadomość, że dzień urodzin Cesarza Austryackiego obchodzono tam uroczyście. Na pałacach konsulów i na okrętach stojących w porcie powiewały chorągwie. Na pokładzie fregaty „Laudon" odbyła się msza, na której były obecne władze miejskie i wielu poddanych austryackich.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 30 sierpnia. W Turce wybrany ruski kandydat prof. Antoniewicz 60 głosami przeciw 40, które padły na polskiego kandydata. Rząd wniesie na pierwszem posiedzeniu sejmu projekt ustawy o dodatkach funduszu krajowego na koszta kwaterunkowe.

Wiedeń 30 sierpnia. Do *W. Allg. Ztg* piszą z Berlina: Rząd francuski przesłał rządowi niemieckiemu z własnej inicyatywy uspakajające oświadczenie w sprawie Stowarzyszenia gimnastycznego. „Ligue patriotique" — pisze rząd francuski w oświadczeniu — jest stowarzyszeniem składającem się z żywiołów rewolucyjnych, które wszelkiemi sposobami dąży do urzeczywistnienia swych rewolucyjnych celów. Ministerstwo użyje wszelkich środków prawnych przeciw wycieczkom tego Stowarzyszenia. Zajście uważać należy ze stanowiska międzynarodowego za załatwione.

Paryż 30 sierpnia. Agitacya anti-niemiecka nie ustaje w dziennikach tutejszych. Utrzymują, że w rocznicę bitwy pod Sedanem chcą urządzić demonstracye przeciw Niemcom. Jeden z dzienników chce ogłosić po imieniu Francuzów, którzy dają Niemcom zarobek. Książę Hohenlohe miał podobno rozmowę z p. Duclerc w tej mierze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 sierpnia. Zgromadzenie, zwołane przez umiarkowaną frakcyę stronnictwa robotników, w celu powzięcia decyzyi co do zachowania się wobec usiłowanego rabunku, wymierzonego przeciw Merstallingerowi, zostało przed wyborem przewodniczącego rozwiązanem przez reprezentanta rządu z powodu burzliwych zajść, wywołanych przez partyę radykalną.

Londyn 30 sierpnia. Książę Albany zachorował niebezpiecznie; cierpi na silny krwotok. Stan jego wznieca obawy, królowa odroczyła dla tego odjazd swój do Balmoral.

Londyn 30go sierpnia. Zmowy konstablów w Limerick ustały.

Londyn 30go sierpnia. Depesza Wolseleya z Kassasin donosi, że ośm batalionów egipskich z 12 działami uderzyło na Anglików w nocy 28go b.m. Wojsko angielskie, składające się tylko z trzech i pół batalionów, oddziału kawaleryi i 5 dział, a później wzmocnione jeszcze przez jeden batalion, uderzyło na piechotę nieprzyjacielską z frontu, kawalerya zaś z boku. W walce tej poległo bardzo wiele nieprzyjaciół. Arabi basza był obecnym na placu boju. Kawaleryi angielskiej nie udało się jednak zabrać dział nieprzyjacielskich, ponieważ je nieprzyjaciel cofnął, korzystając z ciemnej nocy. Wojsko egipskie zostawiło jednak całą amunicyę. Anglicy stracili 8 poległych i 61 rannych.

Ateny 30 sierpnia. Król grecki ma powrócić tu wkrótce, a zwołanie Izby nastąpi w najbliższych dniach. Trzy klasy rezerwy będą powołane. Na granicy odbywa się koncentrowanie wojsk. Utarczki nie ustają, mimo rozkazów rządu greckiego i tureckiego, aby ognia zaniechano i zajęto dawne stanowiska.

Konstantynopol 30 sierpnia. Biuro Reutera donosi dnia 28 b. m.: Wojska greckie, które chciały zająć gwałtownie sporne miejsce graniczne, Karalidervent, zmusił Raghib basza ze znacznemi stratami do odwrotu. Ze strony tureckiej poległo 8 żołnierzy. Conduriotis i Said basza konferowali w tej sprawie.

Kursa — Wiedeń 30-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 75 — Renta srebrna 77·25. — Renta złota 95·20. 6% Renta złota węgierska —·— — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 312 75. Londyn 118·75. — Dukaty —·— —. Napoleony 9·42. — — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— —Marki 57·80 Ruble —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —· — — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 30go sierpnia 1882 roku. — Banknoty austryac. —· —. Krótki Wiedeń —· — — Krótka Warszawa —· —. — Banknoty ros. —· — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	58 25
Dukat ważny	5 55	5 66
20-frankówka	9 38	9 46
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 35	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% " " " " II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 80	100 75
6% listy " banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	98 75	99 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 — rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	318 —	320 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	172 —	174 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	302 —	315 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 29 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	76 85	77 —
4 2/5% " srebrna	77 30	77 45
4% " złota	95 —	95 15
4 2/5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% " " 1860 " 500 "	130 50	131 —
4% " " 1860 " 100 "	134 50	135 —
" " 1864 " 100 "	172 —	172 50
" " 1864 " 50 "	171 50	172 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie " "	99 50	100 —
Galicyjskie " "	99 75	100 25
Morawskie " "	104 50	105 50
Niższo-austryackie " "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 —	98 25
Węgierskie " "	98 —	99 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	97 50	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 25
6% Renta węgierska złota	118 75	119 —
4½% " " " (za Ostbahn).	94 80	95 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 75	122 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	237 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	312 70	313 —
" " węgierskie . 200 "	300 —	300 50
Depositen-Bank . . . 200 "	212 25	213 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	872 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	822 —	824 —
Unionbank . . . 100 "	126 —	126 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	145 75	146 25
Wied. Bankverein . . . 100 "	118 —	118 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	175 25	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594 —	595 —
Elżbiety . . . 210 " "	211 75	212 —
Linz-Budweis . . . 200 " "	191 75	192 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	181 —	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2745	2750
Franciszka Józefa . . 200 " "	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	318 —	318 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	149 25	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 75	173 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	216 50	217 —
" " Lit. B. 200 " "	242 50	243 —
Rudolfa . . . 200 " "	166 —	166 25
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	162 75	163 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	353 75	354 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	150 20	150 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162 75	163 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	164 50	165 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% " " " papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 75	102 50
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% " " " nowe 37 lat	100 10	100 50
6% " Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% " " Włość.	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 40	100 60
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	94 20	94 60
Alföld-Fiume . . . 200 " "	96 75	97 —
" " Em. 1874 . 200 " "	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 " 4½%	98 75	99 —
" Em. 1869 . . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 25
" Em. 1870 . . 200 " "	100 —	100 25
" " 1972 . . 200 " "	101 50	102 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 25	107 —
" " wal. austr. . . "	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
" poż. 14 milion. 1882 "	106 25	106 75
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 40	101 80
" " Em. 1873 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 90	100 20
" II " 1871 300 " "	99 —	— —
" III " 1872 300 " "	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	98 —	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 25	94 75
" II " 1867 300 " 4%	100 —	100 25
" III " 1868 300 " "	98 50	99 —
" IV " 1872 300 " "	95 50	96 50
Nordwestb. austr. . . 200 " "	101 80	102 30
" " Lit. B. . 200 " "	101 75	102 25
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . 300 " "	100 30	100 6[illegible]
" Em. 1869 . . 300 " "	100 30	100 60
" Em. 1872 . . 300 " "	100 30	100 6[illegible]
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	91 —	91 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 50
" . 200 złr. 5%	117 50	118 50
Theissb.-Gesell. . . . " "	100 25	100 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	94 75	95 25
" " II Em. 200 " "	92 —	92 75
" Nordost . . . 300 " "	91 —	91 50
" " złotem . . 200 " "	113 75	114 50
" Westbahn . . . 200 " "	97 —	98 —
" " Em. 1874 200 " "	96 50	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	125 75	126 —
" Węgierskie . . " 100	117 50	118 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	24 —	24 50
Kredytowe . . . . złr. 100	179 —	178 —

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . " 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . " 10	19 —	— —
Krakowskie . . . . " 20	20 25	— —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	— —	39 25
Palfy . . . . " 42	38 50	39 —
Rudolfa . . . . " 10½	21 —	— —
Salma . . . . " 42	51 —	52 —
Salzburgskie . . . . " 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . " 42	46 75	47 25
Stanisławowskie . . . " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	127 —	127 50
4% " . . . " 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . " 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . " 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 43	9 44
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty szterl. angielskie	11 88	11 88
Liry tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —

Lwów 29 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	100 75
4% " " " "	91 50	93 —
5% " " " " 37-letnie	99 75	100 75
5% " " Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% " " " włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 29 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	0	97

OBWIESZCZENIE.

L. 23370. [2050-2-3]

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1882/3 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 781,100 kilgr. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 756¼ metrów sześciennych drzewa sosnowego, smolnego, suchego, w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye w dniu 5 września b. r. o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzone i znaczek ten winien być przepisany pierwszym wierszem.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały osobne druki, które zgłaszającym się biurze Ekonomicznem wydane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze Ekonomicznem Magistratu codziennie w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. stoł. miasta

Kraków d. 25 sierpnia 1282 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*